

„TYLE HAŁASU O KILKA KSIĄŻECZEK”

IRIS PARUSH

KOBIETY CZYTAJĄCE W JIDYSZ. CZĘŚĆ II ¹

PRZYMIERZE POMIĘDZY TWÓRCAMI LITERATURY POPULARNEJ W JIDYSZ A CZYTAJĄCYMI KOBIETAMI

Zmiany wizerunku czytelniczek jidysz oraz ich nawyków stały się widoczne mniej więcej w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku. Zachodząca wówczas ewolucja statusu kobiet i ich wykształcenia znalazła odzwierciedlenie w debatach na temat „kwestii kobiety żydowskiej” prowadzonych w latach 1862–1871 na łamach jidyszowego czasopisma „Kol Mewaser” [Głos Zwiastujący]². Owe dyskusje, w których aktywnie uczestniczyły czytelniczki i autorki, skoncentrowane były na potrzebach rozwoju edukacji kobiet oraz ich istotnej roli – jako odbiorczyń – w promowaniu założeń ruchu oświeceniowego. Uczestnicy debat, dowodzący słuszności pisania w jidysz, przekonywali, że jest to język lepszy niż rosyjski czy hebrajski, bo, choć niższy rangą, posiada między innymi tę zaletę, że nie budzi „podejrzeń i niechęci w kobietach przestrzegających tradycji”³. Dialog prowadzony w latach sześćdziesiątych w „Kol Mewaser”, a także poza jego łamami pokazuje uwarunkowania i okoliczności, które spowodowały, że pisarze jidysz zdecydowali się zwrócić ku czytającym kobietom, dostrzegając w nich narzędzie rozpowszechniania idei haskali (żydowskiego oświecenia).

Wybór jidysz nie był jednak wyborem łatwym⁴. Symbolika i metaforyka służąca opisowi i ukazywaniu wzajemnych relacji między hebrajskim a jidysz przynosiła bowiem genderowe i erotyczne konotacje⁵. Hebrajski był postrzegany jako język wyłącznie „męski”, natomiast jidysz jako podrzędny język „kobiecy”. Mężczyzna piszący w jidysz i identyfikujący się z tym językiem oraz z jego kobiecym odbiorcą czuł, że jego „męska” tożsamość narażona zostaje na niebezpieczeństwo identyfikacji z „kobiecią” – innymi słowy grozi mu rozmycie własnej tożsamości płciowej. Coś z tego zacierania się granic płci, łączącego się z tworzeniem dla – i w języku – kobiet, mimowolnie oddane zostało w odległym wspomnieniu z dzieciństwa przywołanym w autobiografii Szomera [Nachum Meir Szajkiewicz – przyp. tłum.]. Przytacza on poniższą opowieść jako przykład własnej dziecięcej głupoty, ale trudno nie dostrzec w niej czegoś w rodzaju „powrotu wypartego”:

Pewnego razu przed oknem chederu naszego melameda przeprowadzono pana młodego i pannę młodą, wiedziono ich pod chupę [ślubny baldachim], za nimi zaś podążali liczni krewni. Oznajmiłem wówczas moim kolegom: „Kiedy dorosnę, nie chcę być panem młodym tylko panną młodą”. Wszyscy chłopcy parsknęli śmiechem i uświadomili mi, że mężczyzna nie może być panną młodą. Ja jednak nie dałem wiary ich słowom i zrazu rozstrzygnąłem tę kwestię, mówiąc, że każdemu chłopcu dana jest możliwość wyboru – może być panem młodym albo panną młodą, a każdej dziewczynie dane jest prawo bycia panem młodym⁶.

1 >> Pierwsza część tekstu ukazała się w „Cwiszn” 2010, nr 4. W miarę możliwości, starałyśmy się odnośniki do tłumaczeń tekstów jidysz na hebrajski, zamienić na odnośniki do źródeł pisanych w jidysz [przyp. red.].

2 >> Zob. Szmuel Werses, *Kol ha-isha be-szawuon be-jidisz „Kol mewaser”*, „Chulijot” 1996, nr 2, s. 53–82. Debata na temat „kwestii kobiety”, które odbywały się w żydowskim społeczeństwie w Europie Wschodniej w latach 60. dziewiętnastego wieku znajdowały się pod wpływem podobnych dyskusji prowadzonych w społeczeństwie rosyjskim. Zob. Arja Rosenholm, *The „Women Question” of the 1860s, and the Ambiguity of the „Learned Women”*, [w:] *Gender and Russian Literature*, ed. Rosalind Marsh, Cambridge: Cambridge University Press, 1996, s. 112–128.

3 >> Zob. S. Werses, *Kol ha-isha be-szawuon...*, dz. cyt., s. 64.

4 >> Awraham Jakob Paperna wskazuje, że pisarze raczej kryli się z tworzeniem w jidysz i nie byli skorzy do publikowania wierszy, które pisali w tym języku. Jego zdaniem także powszechny wśród pisarzy jidysz zwyczaj publikowania utworów pod pseudonimem lub anonimowo wynikał z tej samej przyczyny. Zob. A. J. Paperna, *Di erszte jidisze drame un der erszter jidiszer spektakl. Majne derinerungen wegn A. Goldfaden, „Pinkes”*, Wilno: Kleckin, 1913, s. 187. Na temat sposobu, w jaki Dik uzasadnia anonimowe pisanie zob. Ajzik Meir Dik, *Mawo*, [w:] tegoż, *Machaze mul machaze*, Warszawa 1861 (numerów stron nie podano). Mendele Mojcher Sforim również unikał podpisywania własnym imieniem swoich pierwszych utworów w jidysz. Zob. Chone Shmeruk, *Sifrut jidisz: prakim le-toledoteja*, Tel Awiw: Ha-machon le-poetika u-semiotika al szem Porter, Uniwersitat Tel Awiw, 1978, s. 280–281; David G. Roskies, *Ayzik-Meyer Dik and the Rise of Popular Yiddish Literature*, Brandeis University, 1974, s. 104–105 [niepublikowana rozprawa doktorska]. Na temat rozmaitych przejawów apologetycznej postawy pisarzy jidysz zob. Dan Miron, *A Traveler Disguised. A Study In the Rise of Modern Yiddish Fiction In the Nineteenth Century*, New York: Schocken Books, 1973, s. 2–31.

5 >> Por. też tekst Naomi Seidman, *Mażerstwo z przeznaczenia. Seksualność w stosunkach między hebrajskim a jidysz*, przeł. Iwona Szymaniak, „Cwiszn” 2010, nr 3 [przyp. red.].

6 >> Nachum Meir Szajkiewicz (Szomer), *Szirej Szomer we-zichronotaw*, red. Rose Szomer Baczelis, Jerusolaim: Aschisaf, 1952, s. 32.

Zdaje się, że podobne znaczenie można wyczytać ze słów, jakie Perec Hirszbejn (1880–1948) przypisuje Joszui Mezachowi (1834–1917), pisarzowi jidysz, który – podobnie jak Szomer – napisał setki powieści i opowiadań dla kobiet. Hirszbejn relacjonuje, że spotkał Mezacha na jednej z ulic Wilna i zapytał go prowokacyjnie:

Powiedźże mi, proszę, panie Mezach, jako że piszesz pan żydowskie tchines dla kobiet [supliki kobiece w jidysz] i jesteś wszak tym, który napisał owe tchines Sory Bas Tojwim, powiedźże mi więc pan, jeśli taska, kiedyż ona, mam na myśli Sorę Bas Tojwim, kiedyż ona żyła? Ja jestem Sorą Bas Tojwim – odparł z cynicznym uśmiechem, łobuzersko do mnie mrugając⁷.

Także wstęp Joela Lineckiego (1839–1901) do antychasydzkiej satyry *Dos pojlisze jingl* [Polski młodzieniec] sugeruje, że pisarz czuł się zagrożony w swojej męskiej tożsamości. Książka rozpoczyna się opowiadaniem narratora, który – jeszcze jako płód w maczynie łonie – przysłuchuje się rozmowie swoich rodziców. Słyszy ojca mówiącego matce, że wbrew orzeczeniu lekarza, urodzi córkę, bo tak przepowiedział cadyk i należy ufać, że to właśnie nastąpi. Po tych słowach narrator-płód wpada w przerażenie – cadyk przecież może sprawić, że stanie się cud i, w czasie kiedy on ciągle jest jeszcze w łonie matki, zamieni jego płeć, i – nie daj Bóg – urodzi się dziewczynką⁸.

Kolejnym przejawem zmagania autorów z przykrymi konsekwencjami tworzenia w jidysz, godzącego w „męską” tożsamość pisarza, był panujący wśród nich zwyczaj polegający na układaniu wiersza po hebrajsku i umieszczaniu go na początku powieści. Owa konwencja, która miała ukazać możliwości autora jako pełnowartościowego i szanowanego pisarza hebrajskiego, pełniła jednocześnie funkcję potwierdzenia jego męskiej tożsamości⁹.

Natomiast Mendele [Szolem Jankew Abramowicz, klasyk literatury hebrajskiej i jidysz, przyp. red.] za pomocą metaforyki genderowej nie tylko wyrażał swoją niechęć do pisania w jidysz, lecz także potwierdzał swoją męską tożsamość. Wymijającym, pełnym aluzji językiem dawał do zrozumienia, że decyzja o pisaniu w jidysz była przez niego pojmowana jako grzech seksualny mężczyzny, marnującego swój potencjał dla nędznej i wzgardzonej kobiety:

A nasi pisarze, owi znawcy języka, którzy powiadają: dzięki naszemu językowi, naszej świętej mowie, jesteśmy potężni¹⁰ – cóż bowiem [innego] łączy nas z naszym narodem – spoglądają na mowę żydowską wyniośle i pogardliwie¹¹, wielce ją lekceważąc. A jeśli [już ktoś], jeden w mieście albo dwóch w rodzinie¹², zajmie się niekiedy ową przekletą¹³ i napisze [w niej] nieliczne słowa – oto słowa jego są wypowiedane w odosobnieniu i zastania je swoim tałesem, aby nie odkrywać ich nagości¹⁴, a jego chwała jest w poniewierce¹⁵. Jakże wielki był zatem mój dylemat, kiedyś sobie uświadomił, że jeśli będę szukał przyjemności u tej obcej¹⁶, oto narażę na hańbę moją godność¹⁷ i kiedyś usłyszał naganę mi ubliżającą¹⁸ z ust moich ukochanych „miłośników języka hebrajskiego”, przestrzegających mnie, że splamię imię swoje i honor wśród Izraela, obdarzając tę cudzoziemkę swoją siłą¹⁹.

Nawet owocne, od hebrajskiego do jidysz – w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku²⁰ – Mendele opisuje używając pojęć erotycznych, potwierdzających jego męski potencjał²¹:

7 >> Perec Hirszbejn, *Be-mahalach ha-chajim*, przeł. Mordechaj Halmisz, Merchawia we-Tel Awiw: Sifrijat poalim, 1971, s. 17.

8 >> Joel Linecki, *Dos pojlisze jingel, oder a biografie fin zin alajn*, Odes 1885, s. 7–9.

9 >> Więcej o dodatkowych aspektach tej sprawy zob. także Kalman Marmor, *Al szirej Szomer*, [w:] N.M. Szajkiewicz, *Szirej Szomer...*, dz. cyt., s. 10.

10 >> Parafraza Ps 12,5 [przyp. tłum.].

11 >> Parafraza Ps 31,19 [przyp. tłum.].

12 >> Komentarz Rasziego do Iz 24,13 [przyp. tłum.].

13 >> Parafraza 2 Kr 9,34 [przyp. tłum.].

14 >> Parafraza Kpł 18,7 [przyp. tłum.].

15 >> Parafraza Ps 4,3 [przyp. tłum.].

16 >> Parafraza Prz 5,20 [przyp. tłum.].

17 >> Parafraza Oz 4,7 [przyp. tłum.].

18 >> Parafraza Hi 20,3 [przyp. tłum.].

19 >> Mendele Mojcher Sforim, *Reszimot le-toledotaj*, [w:] tegoż, *Kol kitwej*, Tel Awiw: Dwir, 1957, s. 4. Więcej o analizie płciowego znaczenia aluzji biblijnych w tym fragmencie zob. D. Miron, dz. cyt., s. 14 i s. 272 (przypisy 28–31). Na temat karykatur opisujących wzajemne stosunki hebrajskiego i jidysz w symbolice płciowej posiadającej konotacje seksualne zob. Joshua Fishman, *Cartoons about Language: Hebrew, Yiddish and the Visual Representation of Sociolinguistic Attitudes*, [w:] *Hebrew in Ashkenaz. A Language in Exile*, ed. Lewis Glinert, New York: Oxford University Press, 1993, s. 151–166. *Zob. też wzmiankowany artykuł N. Seidman drukowany w „Cwiszn” 2010, nr 3 [przyp. red.].

20 >> Pierwsze dzieło jidysz Mendelego, *Dos klejne menczele*, ukazało się w 1864 roku w czasopiśmie „Kol Mewaser”, a potem było publikowane w kilku kolejnych edycjach. Zob. Mendele Mojcher Sforim, *Reszimot...*, [w:] tegoż, *Kol...*, dz. cyt., s. 4.

21 >> W języku hebrajskim wszystkie języki, w tym jidysz, są rodzaju żeńskiego. W polskim można spróbować to oddać używając rzeczownika „mowa”. Cały cytat imituje styl biblijny zarówno pod względem leksyki (terminy zaczerpnięte z języka Biblii; parafrazy wersety biblijnych), jak i składni (częste użycie *waw ha-hipuch* i *waw harecifut* – *vav conversivum*, *vav consecutivum*) [przyp. tłum.]. *Warto zauważyć, że w wersji jidysz tych wspomnianych traci się tak wyraźne nasylenie biblijnymi aluzjami [przyp. red.].

Od owego czasu dusza moja łaknęła²² mowy żydowskiej i zaślubiłem ją sobie na wieki²³. I pospieszyłem, aby jej ofiarować kosmetyki oraz należne jej dary²⁴, aż stała się panią pełną wdzięku, o pięknej postaci, i powiła mi wielu synów²⁵.

Mimo licznych przeszkód, które pisarze piszący w jidysz musieli przezwyciężyć, a wśród nich tej związanej z kierowaniem przekazu do kobiet w ich własnym, „kobiecy” języku, decyzja o pisaniu po żydowsku była dobrze przemyślaną strategią zwrócenia się do tej części publiczności. Josef Klausner opowiadał, że podczas prywatnej rozmowy Mendele uzasadniał tworzenie w jidysz chęcią zdobycia uznania młodych panien, które nie знаły żadnego innego języka:

Słyszałem to z ust Mendele [...]: artysta pragnie być hołubiony przez siedemnastoletnie panienki; ale siedemnastoletnie panienki czytające po hebrajsku wówczas nie istniały. Literatura hebrajska była wówczas literaturą wyłącznie dla mężczyzn. Zarówno dziewczęta, jak i młode kobiety czytały w prostym języku jidysz – a ich uznanie jest szczególnie drogie twórcy posiadającemu najbardziej poetycką duszę²⁶.

Żartobliwy ton, w którym wypowiedziano te słowa, nie wystarczy, aby przesłonić zawarte w nich ziarno prawdy. Klausner również sądził, że „jest sporo szczeroci w tym spontanicznym wyznaniu” i uznał zainteresowanie Mendele czytającą kobietą za jeden z powodów zmiany języka twórczości pisarza z hebrajskiego na jidysz.

Jednym z pierwszych maskilów, którzy zwrócili się w stronę jidysz, był Ajzyk Meir Dik²⁷. On także czuł, że pisanie w tym języku uwłacza godności jego pióra oraz że decyzję o tej zmianie musi uzasadnić. Chociaż wśród swoich pobudek wymieniał trudności związane z tworzeniem w języku hebrajskim i nieprzychylny stosunek krytyków do pisarzy, to jednak jednym z najważniejszych argumentów pozostała potrzeba edukacji kobiet oraz szerokich mas społeczeństwa, które nie znały ani hebrajskiego, ani żadnego innego języka poza jidysz:

[...] Pisarz hebrajski – skazany na pisanie w tym ułomnym i ograniczonym języku, który przestał już obiegać ziemię, w języku, którego wyparli się synowie jego narodu, w języku, który utracił swoje brzmienie od daremnych pouczeń i próżnych kazań – musi stawić czoła krytykom, którzy czytają, niczym niedźwiedzica co straciła małe²⁸, na każdą nową książkę, radują się z każdej pomyłki, na stronach czasopism wznoszą okrzyki nad autorem jak nad złodziejem i okładają go kijem krytyki, aż słabną mu dłonie i przestaje płodzić, usuwa się w cień, wycofuje. [...] Widziałem to, odkąd zacząłem oddawać do druku wszystko, co miałem napisane w języku hebrajskim i skalałem swoje pióro, pisząc rozmaite opowieści w tym języku, który – ku naszej hańbie i wstydomi – jest przecież językiem narodu tutaj osiadłego²⁹ (Litwa, Polska, Białoruś). Pisałem je dla dobra moich rodaczek, których oczy zwrócone są tylko na napisany w żargonie tajcz chumesz [Pięcioksiąg w przekładzie na jidysz], gdzie znalazły powiedzenia niestosowne do słuchania dla niewiast i cnotliwych dziewcząt. Przeciwnie moje opowiadania – napisane w pięknym stylu, przesycone moralnością, wolne od wszelkich sprośności i jakiegokolwiek skazy, mające nauczyć dziewczęta jak postępować pobożnie i uczciwie, i unikać wszelkiego zła³⁰. A wszystkie przystrojone są w kostium z przeszłości, który tak kocha mój naród.

Niewątpliwie wśród czytelników Dika, jak relacjonuje w swoich wspomnieniach wydawca Szlomo Szreberk, znaczną część stanowiły kobiety: „Lud, a zwłaszcza kobiety, pochłaniał jego książki jak wczesny owoc przed nadejściem lata³¹ [...] Kilka jego opowieści, w których promienieje miłość, wzięto w jasyr młode panny, które czytały jego książki z zapartym tchem³². Sam Dik przechwalał się dużymi nakładami swoich książek oraz ceną, którą czytelnicy byli gotowi za nie zapłacić:

Napisałem w żargonie ponad dwieście utworów, połowa z nich się ukazała, niektóre drukowano kilkakrotnie, a pozostałe czekają na druk w wydawnictwach, w Wilnie i w Warszawie, i choć drukuje się je nie mniej niż w sześciu

22 >> Parafraza Rdz 34,8 [przyp. tłum.].

23 >> Parafraza Oz 2,21 [przyp. tłum.].

24 >> Parafraza Est 2,9 [przyp. tłum.].

25 >> Mendele, *Reszimot...*, dz. cyt., s. 5. Zob. także D. Miron, dz. cyt., s. 14.

26 >> Josef Gedalia Klausner, *Historia szel ha-sifrut ha-ivrit he-hadasza (1785–1930)*, t. 6, Jeruzolaim: Achiasaf, 1953, s. 388. Także wiersz Szolem-Alejchem, który wyryto na jego grobie wskazuje, że miał przed oczami czytającą kobietę. Zob. Szolem-Alejchem, *Ale werk fun Szolem Alejchem*, t. 27: *Funem jarid*, Wilne: B.A. Kleckin, 1926, ostatnia strona (numeru strony nie podano). *Zob. też Szolem-Alejchem, *Z jarmarku*, tłum. Michał Friedman, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1989 [przyp. red.].

27 >> Uprzedził go Szlomo Etinger, autor sztuki *Serkele*. Zob. S. Etinger, *Ale kswim fun Szlomo Etinger*, Wilne: B.A. Kleckin, 1925.

28 >> Prz 17,12 [przyp. tłum.].

29 >> Iz 21,14 [przyp. tłum.].

30 >> A. M. Dik, *Mawo*, [w:] tegoż, *Machaze...*, dz. cyt. (numerów stron nie podano).

31 >> Iz 28,4 [przyp. tłum.].

32 >> Szlomo Szreberk, *Zichronot ha-moci la-or Szreberk*, Tel Awiw, 1955, s. 104.

tysiącach egzemplarzy, to niełatwo je znaleźć, gdyż moje klientki rzucają się na nie od razu. Niektórych zaś nie sposób odnaleźć, bowiem zabrane zostały do Ameryki, do Australii, do Ziemi Świętej, na Kaukaz, do Prus, do Anglii. Człowiek, który ich pragnie, gotów jest zapłacić za nie siedmiokrotnie więcej niż są warte³³.

Wziąwszy pod uwagę realia epoki, nakłady książek Dika robią szczególnie silne wrażenie. Sukces sprawił, że w 1865 roku drukarnia Wdowa i Bracia Romm kupiła prawa autorskie do jego utworów i zobowiązała się wypłacać mu comiesięczną pensję. Właściciele oficyny mieli nadzieję, że sprzedaż jego książek pomoże im wybrnąć z kłopotów finansowych i umożliwi zrealizowanie ambitnego planu związanego z wydaniem Talmudu³⁴. Ogromny przyrost liczby czytelników Dika, do którego doszło w latach sześćdziesiątych, wynikał z tego, że pisarz dostrzegł potencjał w kobietach jako odbiorczyńach. Wiązało się to z kolei z rozszerzeniem twórczości o kolejne gatunki literackie i z odejściem od pisarstwa zgodnego z duchem starego kanonu literackiego w kierunku lekkiej, świeckiej beletrystyki, która – zdaniem Dika – bardziej odpowiadała gustom kobiet. Nieprzypadkowo w jego dziełach narrator zwykł się zwracać do czytelniczki w sposób otwarty, bezpośredni i intymny – „*majn tajere lezerin*” [moja droga czytelniczko]³⁵.

Choć tak poufała apostrofa miała swoje uzasadnienie, nieustanne używanie słów „moja droga czytelniczko” budzi zdumienie, sugeruje bowiem świadome wykluczenie mężczyzn z grona odbiorców. Trudno nie zauważyć, że tak jednoznaczne sformułowanie, skierowane wyłącznie do kobiet, mogło powodować, że mężczyźni czytający tekst czuli się z niego wyobcowani, mieli wrażenie jakby wkroczyli na cudzy teren albo zostali przytłamani na robieniu czegoś, co nie licuje z ich godnością. Jeżeli Dik, jak sam zaznacza³⁶, nie chciał rezygnować z męskiego odbiorcy, nasuwa się pytanie, dlaczego uznał, że właśnie w ten sposób należy odsunąć od siebie mężczyzn i skierować się otwarcie i zdecydowanie do kobiet. Jeśli ta forma zwrotu do czytelniczki była jedynie literacką konwencją rodem z tradycyjnej, kobiecej literatury ludowej³⁷, to dlaczego Dik jej nie odrzucił? Czemu zdecydował się powtórnie przypomnieć swojemu czytelnikowi, że wkracza na teren twórczości przeznaczonej dla mniej wyrobionego odbiorcy? Dlaczego potwierdził opinię, że świecka literatura w jidysz jest „kobieca” i podrzędna?

Wydaje mi się, że odpowiedzi na te pytania mają związek przede wszystkim z pozycją tej twórczości, której żadna warstwa społeczeństwa nie uważała za prawomocną instytucję żydowskiej kultury. Po jednej stronie stali tradycjoniści, którzy uznawali całą świecką literaturę za „trefną i niegodną” i odmawiali mężczyznom prawa zarówno do jej tworzenia, jak i czytania; po drugiej stronie – maskile, którzy nie uważali pisania i czytania w jidysz za zajęcie godne pochwały. Wobec powszechnego braku uznania, z jakim spotykała się świecka literatura w jidysz, zwrócenie się Dika do czytelniczki jawi się jako sprytny zabieg mający ową twórczość uprawomocnić. Ów zwrot do odbiorczyń pozwolił maskilom na pisanie popularnej literatury oświeceniowej w jidysz – języku podrzędnym, ale i jedynym, jaki znały czytelniczki – uzasadnionej palącą potrzebą kształcenia kobiet. Dla tradycjonalistów natomiast znaczenie miał fakt, że udało się w końcu dotrzeć do kobiet, a z kolei z ich pomocą możliwe stało się utworzenie drogi do mężczyzn. Paradoks polegał na tym, że dzięki naznaczeniu powieści – jako skierowanych do kobiet – piętnem marginalności, mężczyźni mogli, niejako zza pleców żon, siostr czy córek, czytać utwory, uważając to za czynność błahą, wykonywaną mimochodem. Zawsze mogli tłumaczyć, że te niedorzeczne książeczki, przynieszone do domu przez kobiety, wpadły w ich ręce zupełnie przypadkiem. Wyraźne potwierdzenie tej hipotezy przedstawił Mendele w autobiograficznych *Reszimot letodoltaj* [Zapiski do moich dziejów]:

W moich czasach język żydowski był niczym próżne naczynie³⁸, nie zawierające w sobie nic dobrego prócz mnóstwa paplaniny, niedorzeczności i mamiących słów, dzieł rąk głupców nieudolnie posługujących się językiem³⁹, wzgardzonych synów⁴⁰ – czytanych bez zrozumienia przez kobiety, a także prostą ludność. Reszta zaś narodu, chociaż nie mogła czytać ani mówić w żadnym języku innym⁴¹, wielce wstydziła się owe dzieła czytać, żeby publicznie nie ujawnić własnej głupoty, że tylko do bydła jest podobna⁴². A jeśli ktoś dał się skusić żydowskiej broszurze i przeczytał ją,

33 >> A.M. Dik, *Sznej michtawim szel A. M. Dik le-Chajim Jona Gorland*, [w:] tegoż *Reszamot*, t. 2, (b.m.d.w), s. 408.

34 >> W kwestii umowy Dika z drukarnią Wdowa i Bracia Romm zob. Szmuel Szraga Fejgenson (Szapan ha-sofer), *Le-toledot dfus Ram* [w:] *Jahadut Lita*, t. 1, Tel Awiw: Am ha-sefer we-igud Jocej Lita be-Israel, 1960, s. 269–302. Zob. także S. Szereber, dz. cyt., s. 108–109. O argumentach Dika udowadniających, że nie dostał swojej zapłaty zob. A.M. Dik, *Sznej michtawim...*, dz. cyt.

35 >> D.G. Roskies, *Ayzik-Meyer Dik...*, dz. cyt., s. 106–107. Meir Pines, *Korot Sifrut Jidisiz*, przeł. Szlomo Zucker, Ramat Gan 1981, s. 105.

36 >> W utworze *A maskils utopje*, który został wydany z rękopisu przez Szmuela Nigera, Dik mówi otwarcie swojej „drogiej czytelnicze”, że chce edukować całe społeczeństwo żydowskie, a nie tylko kobiety, dziewczęta i „prostych ludzi”. Zob. A.M. Dik, *A maskils utopje*, „Jiwo Bleter” 1952, nr 36, s. 168. Zob. także D.G. Roskies, *Ayzik-Meyer Dik...*, dz. cyt., s. 120. Zob. także S. Werses, „Gilgul nefesz” szel Arter be-gilgulo le-jidisiz szel Ajzik Meyer Dik, „Chulijot” 1994, nr 2, s. 31–34.

37 >> D.G. Roskies, *Ayzik-Meyer Dik...*, dz. cyt., s. 9.

38 >> Jr 51,34 [przyp. tłum.].

39 >> Iz 33,19 [przyp. tłum.].

40 >> Hi 30,8 [przyp. tłum.].

41 >> Iz 29,12 [przyp. tłum.].

42 >> Koh 3,18 [przyp. tłum.].

43 >> Talmud Babiloński, traktat *Szabat* 33b [przyp. tłum.].

44 >> Mendele, *Reszimot...*, [w:] *Kol...*, dz. cyt, s. 4.